

COMMUNIO KONKRETNIE: BISKUPI NIEMIECCY O ROLI LAIKATU W KOŚCIELE I W ŚWIECIE

Nadzwyczajny Synod Biskupów z 1985 roku zajął się kluczowym pojęciem Soboru Watykańskiego II, by spróbować na nowo zakorzenić w świadomości eklezjalnej ideę Kościoła jako wspólnoty (*communio*). W rzeczywistości nie chodzi tu o jedną z wielu koncepcji teologicznych, lecz o ideę przewodnią, która nadała Soborowi charakter dynamiczny, a którą zauważono przy pracy w atmosferze odnowy, jaka charakteryzuje lata sześćdziesiąte. Po dwudziestu latach zniknęło wiele z tego dynamizmu i z tej atmosfery. Dla wielu teksty soborowe są już trochę obce, myśl kościelna, mimo dobrej woli jej promotorów, natrafia często na inny język. Było więc rzeczą nagłą sięgnąć do Soboru i jego naczelnych pojęć. Dokument końcowy Synodu z 1985 roku istnieje jednak także tylko na papierze, a przecież jego sugestie powinny stać się dla Kościoła doświadczeniem codziennym.

Kategoria *komunii* służy Synodowi jako narzędzie do określenia fundamentalnej mnogości, jaka w nim ma miejsce, oraz do rozróżnienia tej mnogości od niejasnego pluralizmu. Synod uznał w tej kategorii żywą tradycję Kościołów Wschodnich; i tam widzi podstawę kolegialności biskupiej, taką, jaka została przedstawiona na Vaticanum II. Gra słów służy w Dokumencie końcowym Synodu do jasnego oddania tego, że nie chodzi tu tylko o opis prawny stosunków biskupów między sobą i papieżem, podziału i granicy kompetencji, *collegialitas effectiva*, lecz przede wszystkim o *effectus collegialis*, który jest „duszą współpracy biskupów na płaszczyźnie regionalnej, narodowej i międzynarodowej” (II, C, 4). Konferencje episkopatu są bardzo konkretną postacią kolegialności biskupów. Zostaje do wyjaśnienia ich teologiczne znaczenie według wizji przekazanej całościowo przez Synod.

Kościół jest *komunią* nie tylko wśród biskupów... Fundamentalna struktura i myśl centralna dokumentu wskazuje, że *komunia* winna stać się rzeczywistością we wszystkich dziedzinach. Synod mówi o relacjach biskupów do kapłanów, diakonów i zakonników, o współpracy między klerem a laikatem, gdzie nowy styl rozwija się od czasu Soboru. Dyspozycyjność, z jaką wielu ludzi świeckich angażuje się w służbie Kościoła, jest określona jako jeden

z „najlepszych owoców Soboru” (II, C, 6). W tym kontekście Synod mówi także o wkładzie kobiet i ludzi młodych w życie Kościoła. Synod mówi w końcu o „wspólnotach podstawowych” jako o konkretnych miejscach, w których Kościół realizuje swoje bycie jako *communio*. Są one „prawdziwym przejawem już istniejącej wspólnoty i narzędziem służącym do budowania jeszcze silniejszej wspólnoty”. Synod nawiązuje do stwierdzenia z *Evangelii nuntiandi* i określa podstawowe wspólnoty jako „wielką nadzieję dla życia Kościoła” (por. *Ev. nun.* 58). Synod zwraca się w końcu w kierunku ekumenicznego wymiaru zasady *communio* i przypomina zadania wyznaczone Kościołowi przez Vaticanum II.

Przedłużenie i pogłębienie zasady *komunii* pociąga za sobą konkretne następstwa: przyspieszyć ukończenie prawa kanonicznego Kościołów Wschodnich, ujaśnić teologicznie funkcję konferencji episkopatu, studiować prawomocność zasady pomocniczości w dziedzinie kościelnej. Zadania te mogą wydawać się niejasne. Lecz pokazują, że zasada *komunii* nie jest dla Synodu ideałem odległym od faktów, lecz że pochodzi z przekładu na życie codzienne Kościoła przewodniego motywu teologicznego Soboru. A z jednych konsekwencji wynikają inne, poza wzmiankowanymi wprost przez Synod.

Jest rzeczą prawdopodobną, że Synod nadzwyczajny z 1985 roku nie chciał antycypować najbliższego Synodu zwyczajnego, który odbędzie się w 1987 r. i który będzie traktował o powołaniu i misji ludzi świeckich w Kościele i w świecie. W tym temacie (w odniesieniu do którego większość ludzi doświadcza lub nie, Kościoła w jego byciu jako *communio*) Synod z 1985 roku jest bardzo zwięzły.

Właśnie w tym celu, by teologiczne pojęcie *komunii* było jak najlepiej przystosowane do podjęcia tego tematu, dokument przygotowany na najbliższy Synod, a publikowany przez biskupów niemieckich¹, wskazuje, co następuje:

Kto z laikatatu szukałby w dokumencie propozycji i praktycznych wskazówek dla „ulepszania” sytuacji laikatatu w Kościele lub katalogu pilnych potrzeb i zdań „Kościoła ministerialnego” i osób świeckich, zostałby rozczarowany. Dokument zapożycza w rzeczywistości pracowitą drogę refleksji teologicznej, lecz jest to droga, na której wysiłek bywa rekompensowany.

Pierwszym osiągnięciem dokumentu jest ponowne wprowadzenie, obok pojęcia *komunii*, drugiego kluczowego pojęcia soborowego: misji i sprecyzowanie sytuacji osób świeckich przez grę dialektyczną obu tych pojęć. Ma to zresztą znaczenie nie tylko

¹ Herder-Korrespondenz 40 (1986) 323—331.

dla laików, ponieważ: „komunia i misja są... fundamentalnymi czynnościami tych wszystkich, którzy są Kościołem. Zróznicowanie darów i służb, które są podarunkiem Ducha Kościołowi, służy bardzo zarówno wypełnianiu naszej odpowiedzialności w Kościele (*komunia*), jak i naszemu posłannictwu na zewnątrz, naszej misji”².

Rozwijając podwójny aspekt *komunii* i *misji*, dokument biskupów niemieckich przyswaja sobie perspektywę z *Lumen gentium*: „Nie widzieć w Kościele dodawania bloków istniejących — każdy po części (Kościół hierarchiczny i laikat, „świeccy” i „zakonnicy”, lecz sprowadzić podziały do wspólnego powołania wszystkich, i interpretować je według niego”³. Ten sam dar i to samo zadanie są ukazywane wszystkim członkom Kościoła przed jakimkolwiek ich zróznicowaniem. Poznanie jego jest sposobem uniknięcia szkodliwej polaryzacji, która miała miejsce bezpośrednio po Soborze. „Powinno być oczywiste, że tylko na fundamencie wspólnego powołania rodzą się różne charyzmaty i ich różnice jakościowe, zadania i służby szczególne, a wśród nich posługa hierarchiczna”⁴.

Interpretacja *Lumen gentium* 31 pozwala dokumentowi wyjść z określania laikatu przy pomocy pojęć negatywnych (ci, którzy nie wykonują posług, ci, którzy nie należą do instytutu zakonnego). I jeśli porzuci się współczesny zwyczaj zachodni (laik — członek *laos tou Thēou*, ludu Bożego), wtedy stanie się widoczne, że „każdy posługujący i każdy zakonnik w Kościele zasługuje na zaszczyt bycia nazwanym laikiem”⁵.

Mówiąc o laikach w ścisłym znaczeniu tego słowa (o tych, zatem, których specyficznym charakterem, według Soboru, jest przebywanie „w świecie”, *indoles saecularis*), biskupi niemieccy ostrzegają przed wszelkim upraszczającym podziałem: przed przypisywaniem jednym odpowiedzialności doczesnych, innym — misji duchowej. Podobnie jak posługa człowieka świeckiego, posługa duchowieństwa należy do jedyne go posłannictwa Kościoła, *ad intra* i *ad extra*. Dokument stwierdza, że „posłannictwo całości ludu Bożego przysługuje pierwszoplanowo laikom, których działanie nie ma charakteru powołania i posłannictwa specjalnego, jak to jest w przypadku posłannictwa wewnątrz Kościoła”⁶.

W drugiej części dokumentu, gdzie biskupi rozważają sytuację laikatu wewnątrz wspólnoty kościelnej, podkreślają przede wszystkim, że uczestnictwo laikatu „w całej działalności zbawczej Kościoła, a zatem jego wkład w budowanie *komunii*... nie zastępuje

² Tamże, s. 323.

³ Tamże.

⁴ Tamże, s. 324.

⁵ Tamże.

⁶ Tamże.

działalności duchownych, lecz autentycznie i pierwotnie należy do ich bytu jako ludzi ochrzczonych i bierzmowanych”⁷.

Uczestnictwo laikatu, według wskazań Soboru, realizuje się przede wszystkim, przynajmniej gdy chodzi o RFN, w dziedzinie liturgii. Dojrzała już świadomość, że służba Boża nie jest tylko sprawą kapłana, lecz wszyscy przyczyniają się do celebrowania liturgii; ci, którzy biorą udział w jej przygotowaniu i uczestniczą w niej w czasie jej sprawowania, choćby tylko „koncelebrowali” ją przez samą swoją obecność.

Dokument biskupów zwraca także uwagę na katechezę sakramentalną jako na ogromne pole działalności laikatu.

Wymienia również inne dziedziny, nazywając je nową zdobyczą świadomości i większym uczestnictwem wszystkich w życiu Kościoła.

Przede wszystkim biskupi mówią o rodzinie jako o przestrzeni życiowej, w jakiej realizuje się *komunia* eklezjalna. Zauważają z pewnością znaczne trudności, z jakimi ludzie tam się spotykają. Biskupi zachęcają rodziny, aby w takich sytuacjach rozpoznały i przyjęły wyzwanie skierowane pod adresem wiary i znalazły, zgodnie z przyjętymi wymogami czasu, duchowość właściwą rodzinie.

Innym istotnym elementem, według *Lumen gentium* 37, jest udział wszystkich w podejmowaniu decyzji przez wyrażenie opinii i porad; przy czym członkowie Kościoła są zobowiązani do uważnego i wzajemnego wsłuchiwania się. „Niech świeccy mają takie kompetencje w tym dialogu; to zaś nie będzie wynikiem jakiejś użyczonej im łaski i nie stanowi naśladowania przez Kościół świeckiego modelu podziału odpowiedzialności. Ten udział laikatu ma swoje źródło w darach każdemu ofiarowanych przez Ducha, jak też w godności osób posłanych w Kościele i w świecie, która to godność jest wspólna wszystkim chrześcijanom”⁸. Biskupi nie zgłębiają kwestii władzy decydowania, która nie jest przekazaną świeckim „władzą rządu”, i nie pytają, w jakich dziedzinach i dla jakich racji Kościół powinien osiągnąć uregulowanie różnic. Biskupi uznają, że „udział wszystkich w jedynej misji Kościoła nie może przynieść owoców, znaleźć swej właściwej miary i skuteczności, aż do momentu uregulowania strony instytucjonalnej”⁹. Jest to w niósek niebagatelny: chodzi mianowicie o to, czy idea *komunii* eklezjalnej powinna konkretnie realizować się, czy pozostać w stadium dobrych intencji? Biskupi opowiadają się za tym, aby

⁷ Tamże, s. 325.

⁸ Tamże, s. 326.

⁹ Tamże.

wskazania Soboru — z których nie wszystkie zostały ujęte w nowym Kodeksie Prawa Kanonicznego — były na nowo podjęte, aby ukazały się nowe możliwości, „bez wymuszania określonego porządku i dla umożliwienia komunikacji na wszystkich poziomach między duchowieństwem a laikatem, która realizowałaby się na wielorakich drogach”¹⁰.

Trzecią konsekwencją takiego określenia tożsamości człowieka świeckiego jest jego współpraca w funkcji pasterskiej. „Przekazywanie wiary i jej realizacja w żywych wspólnotach nie jest dzisiaj do pomyślenia bez włączenia laikatu. To konkretyzuje tylko pierwotną odpowiedzialność wszystkich ochrzczonych i bierzmowanych za wiarę i zbawienie braci”¹¹. Od powszechnej i podstawowej współpracy dokument oddziela liczbę udziałów okolicznościowych lub pełnowymiarowych (etatowych) w działalności duszpasterskiej. Biskupi określają tu konkretne warunki: aktywni ludzie świeccy jako „pomocnicy duszpasterscy” nie powinni ukazywać się jako *ersatz* kapłanów, a zaangażowanie „zawodowe” niektórych w Kościele nie powinno przesłonić odpowiedzialności wszystkich, tak jak zaangażowanie w świecie nie powinno zostawiać na dalszym planie zaangażowania w Kościele.

Następnie biskupi ponownie odwołali się do zrzeczeń ludzi świeckich i do ich zadań specjalnych; obok klasycznej Akcji Katolickiej i organizacji duchownych, zwracają także uwagę na „formy wspólnot związanych z danymi miejscami, dla których najlepszym określeniem porównawczym jest miano «wspólnot podstawowych» trzeciego świata”. Wszystkie te rodzaje *komunii* powinny pozostawać nawzajem dla siebie otwarte i korzystnie oddziaływać na siebie, „aby dzisiaj zostało dane świadectwo *komunii* wiernej Duchowi i «znakom czasu»”¹².

Biskupi nie zamykają oczu przed problemem podniesionym przez fakt partycypacji kobiet w życiu Kościoła. Widzą oni w feminizmie „symptom kryzysu, który nie może pozostać niezauważony”, i który nie może zredukować się do kwestii dostępu kobiet do posług wynikających ze święceń. (Natomiast biskupi opowiadają się za ponownym rozpatrzeniem przepisów, które ograniczają do mężczyzn „ustanowienie posługi” lektora i akolity). Biskupi przywołują na pamięć różne głosy wypływające z Kościoła i domagające się „przewycięzenia nierówności praktycznej i prawnej mężczyzny i kobiety w społeczeństwie”, a przede wszystkim

¹⁰ Tamże, s. 327.

¹¹ Tamże.

¹² Tamże, s. 328.

domagające się wyjaśnienia wyrazu, „jaki misja i powołanie człowieka świeckiego znajdują i powinny znaleźć w kobiecie”¹³.

Sygnalizują, że w tej dziedzinie jest więcej do zrobienia, niż to zostało dotąd zrealizowane: „Czy to w organach doradczych i współdecydujących, czy to w posłudze pastoralnej zaangażowanie kobiet mogłoby już od dzisiaj stać się mocniej odczuwalne. Trzeba także życzyć wzrastającego udziału kobiet w formacji dorosłych, w badaniach i nauczaniu”¹⁴.

Podobnie jak dokument końcowy Synodu nadzwyczajnego, również dokument biskupów niemieckich kończy swój wykład na temat *komunii*, ukazując jej aspekt ekumeniczny. Dynamizm ekumeniczny stwarza, jak to Sobór określa bardzo wyraźnie¹⁵, znakomite pole apostołstwa świeckich. Biskupi, rozumie się, nie zajmują się tutaj grupami ściśle ekumenicznymi, które starają się realizować jedność Kościoła z własnej inicjatywy, lecz konkretnym spotkaniem z innymi wyznaniem, dialogiem i wspólnym świadectwem, jakie mogą dać chrześcijanie wyznań odłączonych. Dokument nie wymienia specyficznego doświadczenia „małżeństw mieszanych”, tak jak nie czyni wzmianki o rodzinie.

W trzeciej części poświęconej *komunii* jako misji, dokument mówi jasno, że „świecki charakter” doświadczenia laickiego nie jest elementem zewnętrznym w stosunku do misji Kościoła, lecz „należy do wewnętrznej konstytucji Kościoła, a zatem to tożsamości eklezjalnej ludzi świeckich”¹⁶.

Bez wątpienia, bardziej niż w czasie Soboru, rzeczywistość „świata” ukazuje się nam teraz we wszystkich swoich wymiarach. Świat jest także „światem samoafirmującym się i przedstawiającym się jako przeciwnik Boga”¹⁷. „Sukcesy nie należą tutaj do konformizmu, lecz do świadectwa dawanego pod prąd! Kościół jest tutaj powołany do bycia wspólnotą tych, którzy nie oczekują zbawienia od samych siebie lub od okoliczności, lecz od samego Boga w Jezusie Chrystusie; jest też powołany do dawania świadectwa niezależnie od zwyczajów świata”¹⁸. Spotkanie Kościoła i świata, według biskupów, zawiera się w krótkiej formie: „dialog i męczeństwo”. Wynikają z tego konsekwencje w odniesieniu do duchowości doświadczenia laickiego: trzeba stawić czoło wyzwaniom czasu, odkryć na nowo duchowe zadania „odróżnienia duchów” i uzdolnić chrześcijan do bycia duchowymi przewodnikami swych braci.

13 Tamże.

14 Tamże.

15 Por. DA 27.

16 Herder-Korrespondenz 40 (1986) 329.

17 Tamże.

18 Tamże, s. 330.

Dokument na końcu podkreśla relatywną autonomię rzeczywistości ziemskich, o której mówi Sobór¹⁹. „Poznanie rzeczywistości stworzonych i historycznych nie jest dedukcyjne, nie możemy tu dojść do samego świata Ewangelii i jej wiernej interpretacji. Trzeba tu przede wszystkim doświadczyć tego świata. Bezpośrednia kompetencja, jaką daje doświadczenie, i ta kompetencja, jaką daje wiara, nie pozwala zastąpić się jedna przez drugą, nawet jeśli jedna i druga mają swoją ostateczną podstawę w Słowie, jakim jest sam Bóg, i przez które wszystko stworzył”²⁰. Konkretne problemy powstają zatem z rozstrzygnięć i różnych praktycznych następstw. Magisterium, tym bardziej, że wiara nie daje mu z góry żadnego wyraźnego i jasnego rozwiązania, nie może niczego rozstrzygnąć w tej dziedzinie w sposób wiążący. Jest to duchowe zadanie wyższej rangi, niż bronienie uzasadnionego pluralizmu zaangażowania chrześcijańskiego w świecie. „Możliwość wytrzymywania napięć, jakie z tego wynikają, jest istotnym testem dla Kościoła, który w ten sposób objawia się jako wspólnota, czyli jako jedność w różnorodności, i który, jako tak pojęta *komunia*, może żyć”²¹.

Pozostaje żywić nadzieję, że impulsy teologiczne, duchowe i pastoralne, jakich dostarcza dokument biskupów niemieckich dla przygotowania najbliższego Synodu, wzbogacą dyskusję i będą miały praktyczne konsekwencje w życiu Kościoła. Teologia laikatu nie jest problemem lokalnym — nie przylega do wypowiedzi lokalnych — co wystarczająco wykazuje dokument. Myśląc o *komunii* i *misji* jako o fundamentalnych strukturach Kościoła, biskupi niemieccy angażują całą eklezjologię. Przyszłość Kościoła i jego wiarygodność zależy od tych problemów. Lecz rozstrzygnięcia nie są tworzone przez dekret: są one przeżywane i odkrywane w doświadczeniu wzajemnego zaufania i dzielonego życia, które stanowi *komunię Kościoła*.

tłum. Mirosław Filipkowski SAC

¹⁹ Por. KDK 36.

²⁰ Herder-Korrespondenz 40 (1986) 331.

²¹ Tamże.